Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

DEMOKRATA POLSKI.

Adres Redakcyi à M. Albert, 18, rue de Poitou, à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 4 kwietnia 1846.

Między Powstaniem 1830 r. a ostatnim ruchem lutego, uważając je nawet jak najpowierzchowniéj, jest wielka, ogromna różnica. Pierwsze stanęło od razu na stopie wielkiego aktu, drugie zamknione zostało do ciasnych szranków kilku okolic i miasta; pierwszemu świetne zwycięstwa rokowały od razu pomyślność i szczęśliwszy koniec -- drugiemu kilka dni zaledwie organizującego się życia, nie dozwoliły ani znaczniejszych sił poruszyć, ani zasobów wydobyć, ani jakiéjkolwiek ważniejszéj korzyści nad nieprzyjacielem otrzymać.— Czemu było tak w r. 1830, a czemu stało się odmienniéj w roku bieżącym -- powiedzieliśmy już że to nie może być jeszcze przedmiotem rozpraw publicznych; ale czemu, pomimo téj niepomyślności w drugim razie, tak wielkie okazały się skutki na zewnątrz, dlaczego obudziły one tak mocną i powszechną, a mianowicie we Francyi sympatyę — to możemy i powinniśmy rozważyć, bo sąd gruntowny i od dzisiaj w tym razie, ważne a bezzwłoczne przynieść może korzyści.

Rewolucya Polska 1830 r. dokonana we dwa miesiące po rewolucyi w Belgii, a w cztery po rewolucyi Lipcowéj, znajdowała od razu przyjaciół, sprzymierzeńców, którzy w jéj rozwinięciu, w jéj pomyślności powinni byli mieć i mieli rzeczywiście interes. Francya nie była pewną utrzymania zaprowadzonego u siebie porządku, nie mogła wiedzieć czy pokoju nie przyjdzie jéj się dokupywać krwawą z całą Europą wojną -- odmłodniona, uwolniona od ludzi krępujących jéj siły, zasoby i życie całe, gotową była rzucić się na wszelkie niebezpieczeństwa z zapałem młodzieńca radzącego się swojego entuzyazmu i serca; ale nieprzewidując skutków i końca nastąpić mogącéj walki, Francya rada była widzieć i Polskę, swego dawnego a wiernego sprzymierzeńca, naśladującą ją i gotową znowu wspólne przeciw Europie podzielać tryumfy i klęski — powitała też z zapałem powstanie Polski, i nie jéj to winą jeżeliśmy skutecznéj zbrojnéj, nie otrzymali pomocy. W tém uczuciu jednak, w téj gotowości było tylko widać Francyę rewolucyjną, Francyę 1830 r., niezmierną większość narodu wprawdzie, ale nie naród jeszcze bez różnicy płci i wieku, opinii i religii, urzędu i urodzenia. Francya rewolucyjna przyjmowała z zapałem rewolucyę polską, ale Francya urzędowa była ostrożną, obojętną, a nienawidzili jéj ludzie przywiązani do dawnego porządku rzeczy, do starszéj linii Burbonów. Różnica ta wpływała na objawienie się opinii publicznéj, która podniesiona często do wysokiego stopnia przy odgłosie zwycięstw i pomyślności naszych, słabła tém mocniéj na fałszywe nawet doniesienia o klęskach lub niepowodzeniach.

Stan Francyi w roku bieżącym, na odgłos powstania Lutego był zupełnie odmienny. Zadowolniona czy nie z istniejącego pokoju, ale korzystając z ożywienia się przemysłu i handlu, Francya rzuciła się z całą namiętnością do spekulacyi, dróg żelaznych i fabryk. Robienie majątku stało się pierwszém zatrudnieniem, najgłówniejszą myślą, i w upłynionym biegu lat 15, rozpoczynający się rok bieżący, był może najwyższym punktem téj powszechnéj egoistycznéj i całkiem materyalnéj namiętnosci. Było to, jak nazywano bezwstydnie, zajmować się tém, co jest *positif*, a co tępiło uczucia, wyniszczało siły umysłu, lodowatém zimnem przejmowało serce. Deptanie praw Polski, mnożone jéj ofiary, gwałty zadawane sumieniu, przechodziły prawie niedostrzeżone, tak małe obudzały echo — i coroczne rozprawy w Izbach o Polsce były tylko z nawyknienia, nałogu, ale znaczenia prawdziwéj wartości nie miały.

W takim stanie usposobienia, zdawać się mogło iż powstanie Polskie na Francyę nie wiele liczyć może z początku, dopóki nie zajmie jéj wielkiemi czynami, nie zwróci na siebie uwagi ogromem wypadków, a otrzymaném zwycięstwem nie dowiedzie swojéj żywotności i trwania.

Tymczasem i z pociechą zapisać to przychodzi, stało się zupełnie inaczéj. Francya nie wierzyła, nie myślała o powstaniu Polski — ubolewała nad jéj położeniem, ale wywołać ruch w Polsce mogły, według rozumienia Francyi, dopiero jakieś okoliczności zewnętrzne, których czasu i doniosłości sama nie umiała oznaczyć. Na odgłos powstania Lutego, zadziwiona odżywiła się, odmłodniała, powstała cała. Różnica partyi, opinii, zniknęła — każdy chciał wziąść udział w okazaniu współuczucia, w ogłoszeniu naszéj sprawy za nieprzedawnioną i świętą, nieść grosz w ofierze na jéj wsparcie i to nie z chwilowym, przemijającym zapałem — bo powstanie Krakowskie upadło, a sympatya dla sprawy naszéj i jéj oznaki coraz wzrastają. Zrozumiano, że Polska, jak mówi jeden z dzienników Francuzkich, «zdaje się być uprzywilejowaną ziemią chwały i wszystkich nieszczęśliwości; czas nie zmordował jéj nigdy, nie uśmierzyła siła; zwie-

dziona, zapomniana, opuszczona od przyjacioł, z otwartém łonem i z pokaleczonemi członkami przez katów, Polska nie zrozpaczyła nigdy, i nigdy nie przestała walczyć. Żyje ona, nie dlatego że Izby parlamentarskie mówią o niéj raz na rok, ale ponieważ ma wiarę w siebie, ponieważ ma dzieci szlachetne które na imie jéj umieją śpieszyć w zapasy, walczyć jak olbrzymy i umrzeć, żądając od niéj wspomnień lub spojrzenia. Niech więc będzie błogosławioną między wszystkiemi pognębionemi ta nowa Hekuba nowożytnych narodów.» Takie jest pojmowanie powszechne. Nie dawno Rzym przyjmował z honorami, jednego z naszych ciemięzców, nakazywał posłuszeństwo dla każdéj władzy jako pochodzącéj od Boga, potępiał usiłowania naszych kapłanów zawiązujących spiski, ogłaszał to Papież jako naczelnik katolickiego kościoła — a oto dziś duchowieństwo francuzkie uważa powstanie, mimo potępienia stolicy apostolskiéj, za prawe, nakazuje za jego pomyślność modły, z kazalnicy zachęca do dania Polsce pomocy.

Jakaż przyczyna téj sympatyi? Leży ona w nas samych, w objawieniu się ruchu Polski, w manifeście Rządu Narodowego w Krakowie.

Wszystkie powstania Polskie w obec Europy sądzącéj według aktów rządowych, miały na celu samą niepodległość — pierwszy ruch Lutego podniosł chorągiew rewolucyi socyalnéj. W tamtych była to zatem kwestya więcéj nasza, narodowa, teraz stała się to kwestya świata całego; znał on tylko Polskę uciśnioną, dręczoną, mordowaną, a za jéj ocknieniem ujrzał ją żyjącą tém samém życiem, z temi samemi ideami wieku; sądził że jéj zaledwie tchu pozostało do wydania jęku i protestacyi, a ujrzał iż pod mieczem zabójców pracowała z nim wspólnie nad kwestyami poruszającemi ludzkość; w przeszłych powstaniach widział tylko szlachtę walczącą o niepodległość kraju a zarazem o swoje prawa i przywileje, dziś ujrzał tę samą szlachtę równającą się z innemi stanami, uwłaszczającą włościan, znoszącą pańszczyzny i czynsze,— takiéj obszerności nie miał żaden ruch w Polsce,— żaden też tyle nie miał rozgłosu, tyle nie obudził współczucia. Tamte były tylko częściowe; w r. 1830 był to zabór rossyjski zrywający się do broni—Europa więc przyzwyczajoną była patrzeć tylko na królestwo kongressowe 1815 r., do niego imie Polski przywiązywać— dziś zmuszoną jest uznać, jak powiada dziennik Nantyjski, że Szląsk Górny, Poznańskie i Galicya jak Królestwo Kongresowe zamieszkuje ten sam naród, wspólném żyjący życiem, tę samą myśl przyszłości usamowolnienia i organizacyi towarzyskiéj mający; dla Europy zatém tamte były powstaniami wojskowemi— obecne miało być dopiero rewolucyą, w właściwém tego wyrazu znaczeniu; bo rewolucya, jak tenże dziennik powiada, nie jest to pięć lub sześć tysięcy ludzi źle lub dobrze uzbrojonych — ale coś trudniejszego do przezwyciężenia; jest to żądza wolności, szerząca się wśród 24 milionów indywiduów jak febra gwałtowna, jest to idea niemająca nic materyalnego ani dającego się uchwycić, można ją wymazać z papieru, ale nie z myśli; przyszła ona na świat i żyć będzie mimo Spilbergu i Syberyi.

Bez względu przeto, czy z powstaniem krakowskiém zakończyła się lub nie walka obecna; czy ona trwa lub nie w Karpatach, zawsze udowodnioném zostało iż zasady demokratyczne stały się przekonaniami Polski. Innego manifestu żadna już władza wydać nie może; stanęliśmy o kilka stopni wyżéj w historyi narodów; przydaliśmy jeden wieniec więcéj do historyi nieszczęść naszych. Na tych zasadach, walka mogła się zawiesić, ale odnowioną zostanie za dni kilka, za miesięcy kilka, bo w Polsce, na téj ziemi poświęceń, krew wylana użyznia ją, i jedne czyny do nowych czynów prowadzą. Konspiracya w Polsce nieprzywiązana do tych lub do owych osób, ale do narodu całego; powstanie nieprzywiązane do téj lub do owéj prowincyi, ale do całéj Polski — i dlatego wiara nasza nie zgaśnie, poświęcenia się nie zamkną, przydamy nowe usiłowania do dawnych— bo dopóki Polska w okowach, obecnych pokoleń pierwszą naczelną powinnością — powstawać.

Dzienniki francuzkie ogłosiły wyjątek z Listu Pasterskiego, Arcybiskupa w Paryżu — a zarazem Encyklikę Papieża do Biskupa w Tarnowie, wydaną na żądanie ambasadora austryackiego. Przytaczamy ją poniżéj obok wyjątku ze wspomnionego listu pasterskiego.

« Wzywaliśmy już pobożne dusze o prośby dla Polski. Księża pełni wiary, obowiązują nas, kochani Bracia, ażebyśmy powtórnie polecili waszym prośbom ich nieszczęśliwą ojczyznę. Nowe nieszczęścia poruszające głęboko całą Francyę powiększyły cierpienia i tak już wielkie. Idźmy w pomoc tym cierpieniom, jeżeli możemy to zrobić, przez ofiary, ale szczególniéj zanośmy prośby do Boga który trzyma w swych rękach losy państw i monarchów, ażeby zesłał pokój w strony, godne współczucia dla swoich nieszczęść i dla niebezpieczeństw zagrażających religii. Jeżeli przypominamy sobie iż Polska była przyjaciołką naszą i współzawodniczką w walkach, nie zapominajmy także o większém jeszcze powinowactwie. Dzieci jednego kościoła! Prośmy o pomoc dla braci okrutnie doświadczanych, o pomoc, która ich jedynie ocalić może. Z głębi przepaści do jakiéj wtrąceni zostali podnoszą oni głos do Ciebie o Panie! Wysłuchaj ich głosu cierpienia...... »

GRZEGORZ XVI PAPIEŻ, DO WIELEBNEGO BISKUPA W TARNOWIE.

« Obok umartwień jakich doświadczyliśmy w tém powszechném zamieszaniu Rzeczypospolitéj chrześciańskiéj i świeckiéj, z przykrością dowiedzieliśmy się, iż w państwach naszego ukochanego syna Cesarza Austryackiego, króla Węgierskiego i Czeskiego, uknuto szkaradną konspiracyę przeciwko jego wszechwładztwu, konspiracyę ułożoną potajemnie przez ludzi, którzy w dzisiejszych smutnych czasach idą za popędem swych żądz, którzy wzburzeni jak fale morskie gardzą

wszelką władzą i złorzeczą tronom, i którzy będąc sprawcami podstępnemi kłamstwa i oszustwa, okrywają się bezbożnie pozorem dobra publicznego i religii, i starają się uwieść niedoświadczoną masę, wprowadzić ją w błąd i pobudzać do buntów, ażeby zburzyć, jeżeli się da, prawa i porządek każdego państwa. Ta ważna wiadomość zasmuciła nas nadzwyczaj, wielebny bracie, gdyż znana nam jest pobożność panującego, który się dobrze zasłużył Stolicy Apostolskiéj, który wspiera religię katolicką w swych państwach, broni troskliwie tych którzy ją wyznają, i wszystkiemi siłami przyczynia się do szczęścia ludów. Jesteśmy tém mocniéj zasmuceni, iż słyszeliśmy że wielu duchownych zostało haniebnie uwiedzionych przez rady i intrygi ludzi podstępnych, i że wielu nawet proboszczów, w tak ważnéj sprawie uchybiło swoim obowiązkom. Jesteśmy przekonani, wielebny bracie, iż twoją czujnością pasterską, będziesz się starał uchronić twoich wiernych od podstępów i sideł, że ich utwierdzisz w powinności zachowywania nauk religii katolickiéj, w wierności względem panującego, pozostania w uległości dla niego, nie z bojaźni lecz z przekonania i w należném mu posłuszeństwie. Przesyłamy ci wszakże, niniejszy list, ażebyś z podwójną gorliwością uczył twoje owieczki świętych doktryn posłuszeństwa, które wszyscy poddani winni okazywać dla najwyższych władz, według nauki świętego Pawła i według nauki boskiego naczelnika pasterzy. Niezapominaj szczególniéj powoływać do powinności tych duchownych, którzy zapomniawszy swoich obowiązków i godności, śmią mieszać się do buntowniczych ruchów, i nie ustawaj ich zachęcać i zapalać, aby przypomniawszy swoje powołanie i urząd, jaki otrzymali od Pana, dołożyli wszelkich usiłowań do odwiedzenia chrześcian, uczynkiem, mową i przykładem, od zdradzieckich konspiracyj, a nauczali otwarcie iż wszelka władza pochodzi od Boga, i że kto gwałci tę boską zasadę, ten popełnia grzech, wyjąwszy ten tylko przypadek, gdyby komu nakazywano coś zrobić przeciwko prowom boskim i kościołowi. Niewątpimy, wielebny bracie, iż z gorliwością wspierać będziesz nasze życzenia i rady, i że wierni, powierzeni twoim staraniom, ze wstrętem będą unikać szaleństw ciemnych umysłów, bezbożnych ruchów, podstępnych usiłowań wichrzycieli, i stosownie do doktryn katolickich posłuszni będą swojemu panującemu. Tymczasem, dajemy ci błogosławieństwo apostolskie, etc. etc. — Dan w Rzymie, 27 lutego 1846. »

Głowa kościoła katolickiego okryła w Encyklice powyższéj złorzeczeniem nowe usiłowania o wolność i niepodległość Polski. Dziennik jezuicki *l'Univers* przypisuje ten postępek niewiadomości Papieża. Szczególna obrona! Papież ciągle jest w niewiadomości o rewolucyach w Polsce. Potępił powstanie Listopadowe 1831 dla tego, iż jak mówiono, nic o niém nie wiedział; powtórzył to potępienie w roku 1832 i składał *dzięki Bogu za przywrócenie w Polsce porządku*. Dla téj saméj znowu niewiadomości — potępia je obecnie, i nie po raz zdaje się ostatni, bo dzienniki wspominają o nowéj Encyklice do biskupa w Chełmie. Na szczęście tylko, na głos Papieża nikt dzisiaj nie uważa, idzie mu wbrew samo duchowieństwo, bo wszyscy dziś przekonani, że nie interes religii, ale interesa doczesne są, mów i postępków głowy kościoła, pobudką.

Dla okazania czytelnikom naszym, jakich środków używa Rząd Pruski celem sfałszowania opinii publicznéj, zamieszczamy następujący z Gazety Augsburskiéj wyjątek.

Berlin, d. 21 *Marca.* — « Od 80 lat ludy w Europie walczą aby postąpić na przód na drodze cywilizacyi; znikła już kwestya niewoli; mieszczanin używa praw politycznych; wszystkie stany porównane; Polacy jedni nic nie postąpili w tym przeciągu czasu. Kiedy Polska powstaje, to nie lud, ale szlachta polska się rusza i to nie dla odzyskania narodowości polskiéj, lecz aby mogła napowrót panować nad ludem. Szlachta polska tak ciasne ma pojęcie o narodowości ludu, iż dziś jeszcze zamiast przyrzec mieszczanom i chłopom wolność i dobry byt w państwie, stara się tylko wpływać na nich przez deklamacye kommunistyczne; tak mało ma dokładnych pojęć o wolności, iż znów popadła w dawne błędy i pozwoliła się napowrót opanować Jezuitom i kobietom......... Szlachta polska zawsze uciskała chłopów i mieszczan, którzy winni są usamowolnienie ciemiężcom szlachty. Świadczą o tém wypadki świeżo zaszłe w Austryi i w prowincyi Poznańskiéj; chłopi i mieszczanie nie mieli udziału w konspiracyi. Dlaczegoż to więc dzienniki francuzkie z tak żywą sympatyą oświadczają się dla szlachty despotycznéj. Jeżeli naganiają błędy szlachty polskiéj, to oskarzają również o nie rządy, które od 80 lat zniszczyły narodowość Polski, a zdaje się jakby zapominały o tém, iż arystokracya polska nie umiała i nigdy nie chciała najmniejszéj zrobić koncessyi dla ludu. Artykuł traktatu Wiedeńskiego tak brzmi: « Polacy poddani Rossyi, Pruss i Au-
« stryi będą mieli reprezentacyę i narodowe instytucye urzą-
« dzone stosownie do stanu politycznego, jaki każdy z rządów
« za właściwy uzna. » Prusy wiecznie dochowywały tego artykułu; pokazało się nawet iż zamieszkujący Księstwo Poznańskie Niemcy, oskarżały rząd o stronniczość względem Polaków. Rząd Pruski nie wyniszczył ani ich obyczajów, ani narodowych pamiątek; przeciwnie, utrzymywał on i protegował język polski. Polacy dostawali urzęda; kiedy znów rząd chcąc zbliżyć klassy, a lud polski przypuścić do używania wolności pruskiéj, usamowolnił chłopów i zaprowadził instytucye miejskie, wówczas szlachta polska zamiast korzystać z otwartych dróg dla pokazania swego patryotyzmu, stawiała ustawicznie opór rządowi. Ta dumna arystokracya nienawidzi Niemców, nie chce uznawać państwa pruskiego, zamieszkuje swoje ziemie, zadłuża się, sympatyzuje z ultramontańskiemi dążeniami przeciw protestantyzmowi; nic nie robi, niczego się nie uczy, coby ją zrobić mogło przydatną dla rządu i dla ludu; zaniedbuje rolnictwo i tylko marzy o narodowości, która według niéj, redukuje się ostatecznie do przywrócenia praw feudalnych............ »

Nie tajne są opinii publicznéj i dziennikom francuzkim, do których głównie zdaje się odzywać Korrespondent Gazety Augsburskiéj, rachuby gabinetu berlińskiego i broń jakiéj używają przeciwko nam, ci wszyscy co należeli do rozbioru Polski, a dziś pracują nad przytłumieniem jéj życia. Dla tego powtarzamy — jesteśmy zupełnie spokojni i pewni, że ani noty wiedeńskie, ani artykuły pisane w Berlinie, nie potrafią wykrzywić przychylnéj nam opinii. Od dawna opinia publiczna wydała swój wyrok na zbrodnię popełnioną na Polsce, i nie dopiero sprawa Polski jest przedmiotem szlachetnych

uniesień. Kto zaś zna obłudną politykę rządu pruskiego, tego nie powinny zadziwiać słowa wystosowane przeciwko Polakom.

Chwila trwogi przeszła, i nie jeden widać czuje się bezpiecznym, kiedy o wielu rzeczach pisze, o tém nawet, o czém w innych okolicznościach nie poważyłby się mówić. Ale była także chwila pokazania co umie i jak pojmuje szlachta polska wolność i narodowość, a co mieszczanie i chłopi rozumieją przez wolność pruską. Zresztą, że szlachta polska przeszła w pojęciach o narodowości tych co dziś nastają na nią, to o tém przekonywa manifest Rządu Narodowego, ogłoszony w Krakowie. Powstanie zaś krakowskie i więzienia pruskie dowodzą, że chłopi i mieszczanie polscy zawsze gotowi do powstania, i tą razą należeli czynnie do niego. Że zaś część chłopów galicyjskich powstała przeciw szlachcie, to pochodzi jak wiadomo z poduszczeń rządu austryackiego, który naznaczał nagrody na głowy szlacheckie; napróżno chcianoby temu zaprzeczyć, w obec dokonanéj zbrodni zaprzeczenie upada.

WYROK NA POWSTAŃCÓW W SIEDLCACH.

Wyjątek z Gazety Rządowéj Warszawskiéj.

« W wiadomych już z pism publicznych wypadkach, dotyczących dokonanego przez niecnych buntowników najścia na miasto Siedlce, z własnych zeznan ujętych i aresztowanych współuczestników w pomienionym zbrodniczym czynie okazało się: że zbrodniczy ten czyn nastąpił skutkiem rozgałęzionego spisku, mającego także współuczestników w tutejszym kraju; ze głównymi współuczestnikami buntowniczych tych zamysłów byli: Pantaleon Potocki, Stanisław Kociszewski, Władysław Żarski, Jan Lityński, tudzież Michał Mirecki i Andrzéj Deskur; czynnymi zaś ajentami pomienionego spisku i pomocnikami Dąbrowskiego byli: Stefan Dobrycz i Karol Ruprecht; wszyscy wymienieni przestępcy oddani pod sąd wojenny, wyrokiem tegoż sądu oraz audytoryatu polowego osądzeni zostali za winnych, a w szczególności: *a*) Pantaleon Potocki, dziedzic dóbr Cisie, w gubernii Lubelskiéj położonych, w tém, iż czynny i gorliwy miał udział w knowaniu spisku, celem wzniecenia rokoszu w Królestwie Polskiém, że przewodniczył bandzie buntowników przy najściu na miasto Siedlce, strzelał łącznie z współuczestnikami do żołnierzy wartę na odwachu trzymających i do innych, skutkiem czego 6 osób zostało ranionych, z liczby których jeden umarł. *b*) Stanisław Kociszewski, rodem z miasta Goszczyna, powiatu Warszawskiego, w tém, że przyjął udział w spisku do utworzenia rokoszu w tutejszym kraju, że należał do bandy buntowników przy najściu na miasto Siedlce, strzelał wraz z innymi do żołnierzy na warcie będących, tudzież innych, niemniéj że ranił szyldwacha. *c*) Władysław Żarski, rodem z powiatu Opoczyńskiego, gubernii Radomskiéj, który przyjął udział w spisku, mającym na celu podniesienie rokoszu, należał do bandy buntowników przy najściu na miasto Siedlce i strzelał z innymi do żołnierzy wartę trzymających. *d*) Stefan Dobrycz, kupiec miasta Warszawy, w tém, iż stosownie do zleceń źle myślących za granicą, miał czynny udział w knowaniu spisku na wzniecenie rokoszu w Królestwie Polskiém. *e*) Karol Ruprecht, rodem z Nowéj Alexandryi, w gubernii Lubelskiéj, w tém, że przyjął od źle myślących za granicą zlecenie dopomagania w podniesieniu rokoszu w Królestwie Polskiém, celem obalenia prawego rządu, że czynnie zajmował się knowaniem tego spisku i miał udział w naradach i przygotowaniach do najścia na miasto Siedlce. *f*) Jan Lityński, mieszkaniec miasta Warszawy, w tém, że z namowy spólników tego czynu, zgodził się na uczestnictwo w rokoszu, że znajdował się przy najściu na miasto Siedlce w liczbie innych z orężem w ręku. *g*) Michał Mirecki, obywatel gubernii Lubelskiéj, w tém, że zostawał w stosunkach z głównym przewódzcą buntu, Dąbrowskim, jeździł z nim dla obejrzenia twierdzy Iwanogrodzkiéj, i że przyjął od niego poruczenie zbierania ludzi, oraz miał udział w buncie. *h*) Andrzéj Deskur, mieszkaniec gubernii Lubelskiéj, w tém, że mając stosunki ze źle myślącym Dzwonkowskim, który zbiegł z Królestwa za granicę, na listowne jego wezwanie, przyłączył się do głównego przewódzcy buntu Dąbrowskiego i sposobił się do pomagania jemu w podniesieniu rokoszu w tutejszym kraju.

« Z mocy nadanéj władzy, Namiestnik Królestwa po zawyrokowaniu przez sąd wojenny i w skutku przełożenia przez audytoryat polowy powyższego stanu rzeczy, postanowił, jakoto: Potockiego, Kociszewskiego i Żarskiego powiesić, a mianowicie pierwszego w mieście Siedlcach, dwóch drugich w mieście Warszawie. Dobrycza i Ruprechta skazanych na powieszenie, przy dopełnieniu wszelkich w tym względzie obrzadków, przed samą exekucyą pomienionego wyroku udarować życiem z odesłaniem ich do ciężkich robót w Syberyi i pozbawieniem wszystkich praw stanu. Mireckiego i Deskura, zamiast ukarania śmiercią, pozbawiwszy wszystkich praw stanu, wprowadzić pod szubienicę i objawić, iż życie im darowano, a potém wysłać ich do robót ciężkich w Syberyi. Lityńskiego, który się zgodził mieć udział w rokoszu i przy najściu na miasto Siedlce, znajdował się w bandzie buntowników z bronią w ręku, wszelako przez skruchę nie miał uczestnictwa w ich działaniach, przez wzgląd na tę okoliczność, uwolnić od kary śmierci i wprowadzenia pod szubienicę, pozbawić wszystkich praw stanu, przepędzić przez linię z 500 żołnierzy raz jeden i odesłać do ciężkich robót w Syberyi. — Co się tycze konfiskaty majątku pomienionych zbrodniarzy, postąpić stosownie do dekretacyi audytoryatu polowego, a w szczególności: majątki spadkowe i dorobkowe, na zasadzie uwagi do art. 178, księgi I, ustawy wojennéj i kryminalnéj skonfiskować na rzecz skarbu. Względem zaś majątku, który przez spadek mógłby się im dostać, zastosować się do praw Królestwa Polskiego.

Wyrok ten na powyższych osobach prócz Potockiego, który powieszony był w Siedlcach, d. 16 marca o godzinie 10 przed południem, na placu przed Cytadellą, wykonanym został.

Dziennik *National*, podaje następne szczegóły o wykonaniu tego wyroku:

« Tego dnia lud Warszawski tłumnie wystąpił na ulice, i udał się na miejsce exekucyi, ażeby pożegnać po raz ostatni męczenników świętéj sprawy. — Wojsko moskiewskie rozstawione po ulicach i na placu, przestrach ogarnął na widok licznie zgromadzonego ludu. Na odgłos godziny 10, powstał nadzwyczajny ruch, — mężczyzni odkryli głowy, a lud cały padł na kolana. Niebo było zachmurzone tego poranka, dopiero w chwili exekucyi, słońce rzuciło kilka jasnych promieni, a potém znów zaszło za chmury, jakby na znak żałoby.

W DRUKARNI B[illegible] I M[illegible], PRZY ULICY JAC[illegible]B, 3[illegible].